

Dr hab. prof. IH PAN Przemysław Olstowski

Bydgoszcz, 6.04.2025 r.

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk



Ocena dorobku naukowego dr. Tomasza Glinieckiego w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego w zakresie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia

1. Sylwetka Habilitanta

Dr Tomasz Gliniecki jest absolwentem Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, gdzie w 1992 r. uzyskał dyplom magistra w dyscyplinie pedagogika w zakresie historii wychowania na podstawie napisanej pod kierunkiem prof. Andrzeja Gąsiorowskiego pracy magisterskiej pt. „Kształtowanie świadomości narodowej ludności mazurskiej w okresie plebiseytowym 1920 roku”. Po ukończeniu studiów pracował wiele lat jako dziennikarz mediów regionalnych, m.in. w redakcji „Dziennika Bałtyckiego” i tygodnika „Nasz Elbląg”, był też redaktorem naczelnym „Gazety Olsztyńskiej”. Dalszą swoją karierę zawodową związał z muzealnictwem historycznym. Od 2010 r. był kierownikiem działu edukacji i promocji w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Elblągu. W 2017 r. został zastępcą dyrektora do spraw edukacji i zbiorów w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, zaś od 2020 r. do dziś jest kustoszem dyplomowanym w dziale naukowym Muzeum Stutthof w Sztutowie. W 2016 r. na swojej Alma Mater, już wówczas Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia na podstawie napisanej pod kierunkiem prof. Janusza Hochleitnera rozprawy pt. „Propaganda wojenna i kreacje mitów wyzwoleniczych na przykładzie mławsko-elbląskiej operacji Armii Czerwonej w 1945 roku”. Praca ta w 2017 r. ukazała się drukiem, wydana przez Muzeum II Wojny Światowej z nadtytułem „Echa pancernego rajdu”.

2. Aktywność naukowa i organizacyjna

Z muzealnictwem historycznym wiąże się aktywność naukowa i organizacyjna Habilitanta w zakresie badań regionalnych oraz upowszechniania bazującej na tym wiedzy historycznej. Zasadniczą rolę odgrywają tu badania nad dziejami militarnymi, wiążącymi się z operacjami wojennymi Armii Czerwonej w 1945 r. na obszarze dawnych Prus Wschodnich i Pomorza Gdańskiego oraz związanymi z nimi bądź pochodnymi od nich problemami propagandy

wojennej, historycznej pamięci o wojnie i specyfiką sowieckich wojenno-historycznych mitów. Sfera propagandy i wpływania za jej pomocą na rzeczywistość polityczną i świadomość społeczną występuje też w pewnym stopniu w badaniach Habilitanta w odniesieniu do rosyjskich wojen agresywnych XXI w. Obok tego polem jego aktywności badawczej i publikacyjnej są też dzieje Elbląga i regionu od XIX w. po współczesność.

Z przedstawionej przez Habilitanta dokumentacji wynika, że początki jego publikacyjnej aktywności związanej z problematyką historyczną datują się od podjęcia pracy w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Elblągu w 2010 r. Wpierw były to publikacje o charakterze popularnonaukowym, zaś od 2012 r. pojawiają się pierwsze publikacje naukowe. Dorobek naukowy Habilitanta od 2012 r., szczególnie po uzyskaniu stopnia doktora w 2016 r., ale znaczący i w latach poprzednich, przedstawia się pod względem ilościowym imponująco. Przed uzyskaniem stopnia doktora, w latach 2012-2016, składały się nań 3 monografie autorskie i 1 we współautorstwie oraz 6 artykułów (z czego 4 w pracach zbiorowych i 2 w czasopiśmie). Na dorobek po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, w latach 2016-2024, składa się 6 monografii autorskich i 3 we współautorstwie, 32 artykuły w opracowaniach zbiorowych i 2 analogiczne we współautorstwie oraz 27 artykułów w czasopiśmie naukowych, do tego 1 edycja źródłowa. Z dorobkiem publikacyjnym wiązało się też częste uczestnictwo w krajowych konferencjach naukowych (niekiedy o charakterze międzynarodowym). W okresie po uzyskaniu stopnia doktora Tomasz Gliniecki wystąpił z referatem na 53 takich konferencjach. Należy mieć też na uwadze dorobek popularyzatorski Habilitanta, na który składa się około 20 artykułów w prasie i ponad 70 popularnych recenzji książek historycznych. Obok tego znacząca aktywność o charakterze prelegentkim w ramach działalności muzealniczej oraz współpracy z placówkami muzealnymi w Polsce północnej i zachodniej, jak też w charakterze twórcy koncepcji licznych wystaw muzealnych. Daje to łącznie wyrazistą sumę osiągnięć w zakresie badań naukowych na polu historii militarnej, dziejów pamięci historycznej i jej propagandowego formatowania, jak też elementów dziejów regionalnych, a w roli muzealnika – szerokiego propagowania wiedzy o przeszłości.

W świecie akademickim rzadko zdarza się Habilitant legitymujący się taką liczbą publikacji naukowych, jak dr Gliniecki. Łącznie to 67 artykułów naukowych i 13, a jeśli liczyć łącznie z edycją źródłową, to 14 publikacji zwartych. Obok pasji naukowej, jest to zapewne efektem wieloletniej pracy dziennikarskiej, bo wyraźna jest tu i żyłka publicystyczna i wycucie wagi tematów społecznie ważnych, a jednocześnie istotnych w bieżącym dyskursie historycznym dotyczącym przeszłości, co w szczególności odnosiło się – w

kontekście pamięci historycznej – do wydarzeń z pierwszych kilku miesięcy 1945 r. w trakcie zimowej i wiosennej ofensywy Armii Czerwonej. Najwyraźniej z rozwijającym swe badania naukowcem współlistniał rasowy dziennikarz, który łatwiej od innych historyków dostrzec potrafił tematy i zagadnienia, które prosiły się o opracowanie. W obszernych badaniach źródłowych, które przeprowadził, a w których większość historyków zobaczyłaby różnorodną i wieloaspektową przeszłość konieczną do usystematyzowania i opracowania, Habilitant potrafił też zobaczyć ogrom interesujących tematów. Widać to studiując przedstawioną listę publikacji i zapoznając się z nimi. Są to zasadniczo prace łączące naukowość z interesującym dla czytelnika obrazem przeszłości. Charakterystycznym dla dorobku Habilitanta jest jednakże skupienie się – obok wybranych elementów/epizodów przeszłości Elbląga i jego regionu – przede wszystkim na wydarzeniach wojennych, jakie rozegrały się w okresie od stycznia do maja 1945 r. na obszarze Prus Wschodnich oraz Pomorza Gdańskiego (i w niewielkim stopniu Zachodniego). Działania militarne szczebla frontu, armii, korpusu, dywizji, brygad a niekiedy i pułków, a także poszczególnych broni głównych w trakcie dwóch operacji Armii Czerwonej, jak też sfera ówczesnej wojennej propagandy oraz pamięci historycznej (i konfliktów pamięci) oraz indywidualnych historii służących jako przyczynki do ogólniejszych rozważań, to z pewnością tematyka niemal niewyczerpana. Tyle że skoncentrowana na jednym, choć dużym, regionie i wbrew pozorom jakie stwarzać może liczba związanych z nią publikacji Habilitanta, wąsko tematyczna oraz w znacznej mierze czyniąca zeń w dłuższej perspektywie, autora jednego tematu. Nawet jeśli w ostatnich latach widać – co odnosi się także do prac skierowanych do druku – skłonność do kierowania zainteresowań medialną i propagandową stroną konfliktów zbrojnych w czasy współczesne. Niewykluczone też, że z tym wąskim mimo wszystko zakresem tematyki badawczej wiąże się także brak aktywności recenzenckiej na łamach czasopism naukowych (wymienione w dokumentacji załączonej do wniosku o przeprowadzenie postępowania, dwie recenzje wewnętrzne artykułów skierowanych do czasopism naukowych to zupełnie inna kwestia). Byłoby zatem rzeczą wskazaną, by dr Gliniecki poszerzył z czasem pole badawcze.

Regionalny wymiar zainteresowań badawczych Habilitanta przenosi się też na strukturę listy publikacji częściowych zamieszczonych w czasopismach naukowych. Najczęściej są to periodyki o charakterze regionalnym i lokalnym, co jednak może ograniczać recepcję wyników badań dr. Glinieckiego i szkoda, że rzadko gościł na łamach czasopism naukowych o charakterze ogólnopolskim. Warto byłoby poszerzyć – biorąc pod uwagę dotychczasowy dorobek i wiedzę, którą Habilitant ma do przekazania – spektrum publikacji o czasopiśmie

ogólnopolskie. To samo dotyczy publikowania wyników badań zagranicą. Jeden artykuł w opracowaniu zbiorowym (zapewne pokonferencyjnym) opublikowanym w Niemczech to jednak stanowczo za mało jak na problematykę, która ma spory międzynarodowy potencjał.

3. Główne osiągnięcie naukowe

Głównym osiągnięciem naukowym Habilitanta jest dwutomowa monografia naukowa pt. *Gdańsk'45. Działania zbrojne. Opanowanie Pomorza Gdańskiego przez Armię Czerwoną w 1945 roku*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź-Gdynia-Sztutowo 2024 (ss. 456) oraz *Gdańsk'45. Propaganda. Opanowanie Pomorza Gdańskiego przez Armię Czerwoną w 1945 roku*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź-Gdynia-Sztutowo 2024 (ss. 232). Tom pierwszy, znacznie obszerniejszy i by tak rzec: właściwy, stanowi studium wschodniopomorskiej operacji Armii Czerwonej w okresie od stycznia do maja 1945 r., której kulminacyjnym momentem było zajęcia Gdańska i Gdyni, z kolei zaś izolacja sił niemieckich na Półwyspie Helskim i Mierzei Wiślanej, które skapitulowały w następstwie kapitulacji Trzeciej Rzeszy.

Mysłą przewodnią autora było poszerzenie i usystematyzowanie wiedzy na temat założeń i przebiegu działań wojsk obu stron, ponieważ wiedza istniejąca w historiografii sowieckiej (i będącej w dużej mierze jej pochodną historiografią PRL) oraz niemieckiej nie przynosiła wystarczającego i przez to pełnego obrazu wydarzeń. Nadto periodyzacja operacji wojennych w regionie Pomorza Gdańskiego w okresie od stycznia do maja 1945 r., szczególnie (choć nie jedynie) w odniesieniu do wschodniopomorskiej operacji Armii Czerwonej, jak też związany z tym pogląd w obu wymienionych historiografiach na wagę określonych elementów i etapów działań bojowych, wymagały znaczącego niekiedy uściślenia. Zamierzenie badawcze, którego podjął się Habilitant, było zadaniem o niemałym stopniu trudności przez wzgląd na szerokość badanej materii, obszerność acz w znacznej mierze jednostronność istniejącej bazy źródłowej, a także problemy metodologiczne wiążące się z budowaniem narracji wieloaspektowej, a w odniesieniu do działań bojowych szczebla operacyjnego i taktycznego – kilkustopniowej. Problematyka podjęta w tej pracy, mimo iż nie była w dotychczasowej historiografii II wojny światowej nowością w kontekście rozstrzygających wydarzeń 1945 r., zasługiwała w przyjętej przez autora formie na osobne ujęcie monograficzne, porządkujące w jego zamierzeniu istniejący zasób wiedzy, wzbogacające go o nowe istotne ustalenia i korygujące niektóre panujące w literaturze przedmiotu poglądy w przedmiocie organizacji i przebiegu operacji wojennych, co odnosi się w szczególności do działań strony sowieckiej. Tym bardziej, że w rodzimej historiografii brak było dotąd kompleksowych prac dotyczących działań wojennych

na obszarze ziem polskich w pierwszych miesiącach 1945 r. i monografia autorstwa Tomasza Glinieckiego w istotnej mierze tę lukę wypełnia, stanowiąc na przyszłość przykład dla podobnych opracowań w odniesieniu do pozostałych ziem polskich między Wisłą a Odrą.

Założenie autora, że operacja wschodniopomorska Armii Czerwonej obejmuje całość działań wojsk 2 Frontu Białoruskiego od stycznia do maja 1945 r. w związku z działaniami 3 Frontu Białoruskiego na kierunku wschodniopruskim i 1 Frontu Białoruskiego na kierunku berlińskim, przeto nie można, jak czyniono w historiografii sowieckiej, a poniekąd i niemieckiej, kłaść dla tego okresu głównego nacisku na działania obejmujące walki wokół Gdańska i Gdyni w lutym i marcu 1945 r., uznać należy za trafne. Trafnym rozwiązaniem konstrukcyjnym jest też podział prowadzonego wykładu, po rozważaniach wstępnych i analizie wyjściowej sytuacji operacyjnej na froncie zmagających się sił sowiecko-niemieckich pomiędzy Wisłą i Odrą i w regionie Bałtyku w styczniu 1945 r., na przedstawienie działań operacyjnych obu stron, zakończonych zdobyciem Gdańska i Gdyni i odcięciem a w maju kapitulacją wojsk 2 Armii niemieckiej na Mierzei Wiślanej i Półwyspie Helskim oraz podsumowanie działań ofensywnych sowieckich związków operacyjnych sił lądowych, lotnictwa i floty wojennej jak też podsumowanie operacyjne działań rodzajów wojsk (w pewnej mierze także niemieckich), osobno zaś działania Armii Czerwonej oraz jej oficerów i żołnierzy po zdobyciu miast polskiego wybrzeża morskiego. Tu wchodziły kwestie rabunków, morderstw i gwałtów dokonywanych przez czerwonoarmistów z jednej strony, a działalności sowieckich komendantur wojskowych i organizacji obrony przeciwdesantowej z drugiej. Pomocą dla czytelnika są aneksy, szczególnie te zawierające protokoły przesłuchań wziętych do niewoli niemieckich oficerów i generałów, a także urzędników, jak też zestawienia tabelaryczne i (w mniejszym stopniu) szkice sytuacyjne. W obu tomach, obok bibliografii i wykazu skrótów, zamieszczono też indeksy osób i nazw miejscowych (z uwzględnieniem nazw niemieckich).

Baza źródłowa tomu opisującego aspekty militarne operacji wschodniopomorskiej jest jak się wydaje niemal kompletna, zarówno w warstwie dokumentowej, jak i w odniesieniu do literatury przedmiotu, choć tu upomnieć by się należało o prace Wojciecha Skóry¹. Autor wykorzystał istniejącą literaturę fachową i pamiętnikarską sowiecką (rosyjską) i niemiecką,

¹ W. Skóra, *Słupsk 1945. Miasto Niemców, Sowietów i Polaków*, Poznań 2023, a także efekty badań cząstkowych na temat sowieckich komendantur wojskowych w Polsce: idem, *Instrukcje dla komendantów Armii Czerwonej obejmujących władzę nad terytorium Polski w latach 1944-1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, t. 38: 2021, nr 2, s. 726-754; idem, *Organizacja, struktura i obsada sowieckich komendantur wojskowych (wojennych) na terytorium Polski w latach 1944-1946. Rekonesans badawczy*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio F – Historia”, t. 76: 2021, s. 301-325. Monografię dotyczącą Słupska przywołano w „Bibliografii” na s. 437, lecz jedynie w roli ozdobnika bibliograficznego.

jak też opracowania polskie powstałe głównie w okresie PRL i noszące piętno tamtego czasu. Podstawę źródłową stanowiła natomiast dokumentacja wojskowa, głównie proveniencji sowieckiej przechowywana w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO) w podmoskiewskim Podolsku i już w znacznie mniejszej mierze niemieckiej ze zbiorów tegoż CAMO, Federalnego Archiwum Wojskowego (Bundesarchiv-Militärarchiv) we Fryburgu Bryzgowijskim oraz tzw. materiałów aleksandryjskich w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, w jakiejś mierze uzupełniona o relacje osób cywilnych i wojskowych z zespołu Ost-Dokumentation w Archiwum Federalnym w Bayreuth (Bundesarchiv. Lastenausgleichsarchiv). Materiał sowiecki, dostępny online na stronach CAMO – co istotne w warunkach braku możliwości prowadzenia kwerend w Rosji – wykorzystany został przez Habilitanta w stopniu szerokim i reprezentatywnym dla wszystkich szczebli dowodzenia od dowództwa frontu do poziomu pułku włącznie. Tak szeroka kwerenda akt operacyjnych (ale też struktur politycznych i tzw. dokumentacji nagrodowej) Armii Czerwonej jest w polskiej literaturze fachowej nowością i wprowadzenie jej wyników do obiegu naukowego stanowi wkład w rozwój polskiej historiografii wojskowej. Zachowana dokumentacja niemiecka odnosi się głównie do akt szczebla dowództwa armii i grupy armii. Uzupełnieniem dla niej jest stosunkowo nieliczna niemiecka literatura fachowa oraz pewna liczba wspomnień i relacji. Brak natomiast akt niższych dowództw, które najprawdopodobniej się nie zachowały. Miało to konsekwencje dla konstrukcji tej pracy i toku narracji. Na przebieg działań wojennych nad dolną Wisłą (od 10 do 23 lutego) i z kolei dalszych zmierzających do zdobycia miast portowych Gdańska i Gdyni, patrzymy bowiem głównie oczami jednej ze stron konfliktu – sowieckiej. Nawiasem mówiąc, w odniesieniu do działań nad dolną Wisłą (s. 53-70), w głównej mierze w oparciu o powstałe na podstawie opracowań sztabowych dzieło sowieckich historyków Aleksandra Zawiałowa i Tichona Kaliadina z 1960 r. poświęcone operacji wschodniopomorskiej Armii Czerwonej oraz opracowanie historyczne o charakterze analizy sztabowej z zasobu CAMO (Krótki przegląd działań bojowych 2 Frontu Białoruskiego). Dopiero działania od końca lutego do początków maja przedstawione zostały w oparciu o pełne spektrum zgromadzonej przez autora sowieckiej dokumentacji wojskowej. Brak dokumentacji niemieckiej szczebla niższego niż dowództwo armii skutkuje też tym, że autor kilkakrotnie notuje wyraźne różnice w postrzeganiu konkretnych sytuacji bojowych z udziałem oddziałów i pododdziałów obu stron na konkretnym obszarze w tych nielicznych stosunkowo przypadkach, w których zaistniała możliwość skonfrontowania punktu widzenia dowództw Armii Czerwonej i Wehrmachtu (np. s. 146). Powinno to być czasem powodować większą ostrożność przy analizie materiału sowieckiego. Niekiedy bowiem odnosi się w

trakcie lektury wrażenie, że autor w kwestii przebiegu różnych sytuacji taktycznych nazbyt łatwo przyjmował optymistyczną dla strony sowieckiej ocenę walk jedynie na podstawie dokumentacji operacyjnej sił Armii Czerwonej bądź późniejszych opracowań sowieckiej historiografii.

Studium walk w ramach operacji wschodniopomorskiej Armii Czerwonej z zaznaczeniem ząbwiążających się z działaniami 2 Frontu Białoruskiego działań bojowych obu sąsiednich frontów, jak też działań 2 FB na ich rzecz, zostało opracowane udatnie i generalnie rzecz biorąc solidnie. Odpowiednio ukazano istotę posunięć o charakterze strategicznym i taktycznym obu stron, źródła i przebieg osiągnięć w obronie i w natarciu, w efekcie których wojska niemieckiej 2 Armii i sąsiednich związków operacyjnych relatywnie długo potrafiły bronić szerokiego pasa nadmorskiego pomiędzy Wisłą a Odrą, ze szczególnym w tym opracowaniu uwzględnieniem obszaru obronnego Gdańska i Gdyni, przez co wydatnie opóźnić ofensywę na Berlin, zaś siły sowieckie rozdzieliły pod Koszalinem niemiecki pas obrony nad Bałtykiem, a następnie przystąpiły do pokonania rozdzielonych niemieckich związków operacyjnych, który to proces po cofnięciu się sił niemieckich na Półwysep Helski i Mierzeję Wiślaną przeciągnął się do kapitulacji Trzeciej Rzeszy w maju 1945 r.

Habibitant, zgromadziwszy znaczną ilość wieloaspektowej wiedzy na temat szeroko zakrojonej operacji wojsk 2 Frontu Białoruskiego i obu frontów sąsiednich, przyjął metodę najczęściej spotykaną przy opisie i analizie podobnych operacji wojennych. Polega ona na relacjonowaniu i krytycznym w miarę możliwości komentowaniu posunięć obu stron niemalże dzień po dniu, przy wcześniejszym scharakteryzowaniu potencjałów i zamiarów stron. Ważnym uzupełnieniem tych rozważań jest dokonana następnie wieloaspektowa analiza działań związków operacyjnych oraz poszczególnych rodzajów wojsk, broni i służb. Metoda opisu działań wojennych, którą przyjął autor, jest żmudna dla piszącego i z biegiem kolejnych stron nużąca w odbiorze dla czytelnika, wyjąwszy może specjalistów z zakresu historii wojskowości. Zasada się bowiem na codziennym przesuwaniu na mapie armii, korpusów, dywizji i brygad, czasem schodzeniu do poziomu pułku i pododdziałów niższego szczebla, niemniej przeważa narracja dotycząca działań związków operacyjnych i taktycznych. Inną metodą mogłoby być syntetyczne omówienie działań wojennych na Pomorzu Gdańskim w 1945 r. w formie obszernego artykułu, może nawet dwuczęściowego, w którym byłoby miejsce na przedstawienie najważniejszych wniosków z badań przedstawionych przez autora. Tyle że miał on ambicję usystematyzowania, poszerzenia i pogłębienia dotychczasowej wiedzy na ten temat oraz przeprowadzenia własnych odniesień polemicznych w stosunku do

istniejących już opracowań i trzeba powiedzieć, że zamiar ten mu się powiódł. Bez dokładnego opisu działań wojennych nie byłoby potem możliwe obszerne omówienie pracy bojowej poszczególnych związków operacyjnych oraz efektywności działań rodzajów wojsk i służb. Nie znaczy to, że przyjęty sposób narracji nie budzi wątpliwości merytorycznych. Są one bowiem właśnie skutkiem przesuwania przez autora po mapie związków operacyjnych i taktycznych i wchodzących w ich skład wielkich jednostek rodzajów wojsk, czemu nie zawsze towarzyszyło odpowiednie wycucie terenu. Dla przykładu (s. 140) dwie sowieckie dywizje strzeleckie – 193 i 413 DS – z różnych kierunków opanować miały Żukowo, a dwie inne (69 i 15 DS) wyjść w tym samym czasie na skraj Rębiechowa. Mowa tymczasem o małych miejscowościach, nawet przy uwzględnieniu niskich ówczesnie stanów osobowych dywizji, po obu zresztą stronach. Ujmując rzecz obrazowo, przychodzi tu na myśl uwaga, którą kierujący w lutym 1934 r. sztabową grą wojenną w GISZ gen. Gustaw Orlicz-Dreszer poczynił pod adresem gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego i jego sztabu, że „korpus nie jest pułkiem, żeby się mógł zejść bez tarć w rejonie jednej miejscowości”². Dotyczy to także dywizji, nawet o niskich stanach osobowych. Podobnie – w pewnym sensie – było z opisywaną przez autora sytuacją, w której 108 DS „ledwie wytrzymała kontratak dwóch kompanii przeciwnika z trzema działami szturmowymi” (s. 134), zaś 11 Korpus Strzelecki był kilkakrotnie atakowany przez kilkusetosobowy oddział niemiecki (s. 155-156). Otóż: ataki te przyjęły na siebie odpowiednio dywizja i korpus, czy jakieś konkretne ich pododdziały?

Narracja, przy tak dużej liczbie podanych wątków i informacji, jest prowadzona zasadniczo przejrzyście, choć istotne dane zbiorcze mogłyby być podane w jednym miejscu. Odnosi się to w szczególności do stanów liczbowych wojska i ciężkiego uzbrojenia obu stron według stanów wyjściowych na styczeń-luty 1945 r. oraz przy końcu zmagania oraz strat obu stron, nawet jeśli to dane orientacyjne. Dane wyjściowe dobrze byłoby zgromadzić w jednym miejscu, w rozważaniach wstępnych, stanowiących wprowadzenie do właściwego studium operacji wschodniopomorskiej. Podobnie jak przedstawić, jaką siłę prezentowały sobą wtedy niemieckie i sowieckie związki operacyjne, korpusy i dywizje pancerne oraz dywizje piechoty a osobno zupełnie wyjaśnić, czym był i jaką siłę reprezentował sowiecki Rejon Umocniony, bo wielu czytelników może tego jednak nie wiedzieć, nawet jeśli z biegiem lektury można to wydedukować. Tak samo ująć w jednym miejscu potencjał sił powietrznych i artylerii obu stron (w tym morskiej po stronie niemieckiej). Dane na ten temat – mniej lub bardziej częściowe, podobnie jak całościowe i częściowe O. de B. stron – znajduje czytelnik partiami

² M. Wołos, *General dywizji Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Biografia wojskowa*, Toruń 2000, s. 97-98.

w trakcie lektury tekstu, ale korzystniej byłoby, gdyby poznał je od razu. Dałoby mu to lepsze pojęcie o sytuacji wyjściowej i możliwościach operacyjnych oraz bojowych stron. Tu także istotna uwaga do strony technicznej tego opracowania. Wprawdzie zestawienie danych na temat potencjału liczebnego i sprzętu obu stron z początku marca 1945 r. znajduje się na wykresie będącym jak się zdaje skanem dokumentu sowieckiego z CAMO (s. 86-87), lecz jest on słabo czytelny i właściwym rozwiązaniem byłoby opracowanie na tej podstawie własnego ujęcia tabelarycznego. To samo odnosi się do szkicu „Straty niemieckie i trofea Armii Czerwonej” (s. 235). Podobnie w odniesieniu do oryginalnych szkiców sytuacyjnych z CAMO obrazujących położenie stron, które z korzyścią dla odbioru można było zastąpić opracowanymi na ich podstawie własnymi szkicami sytuacyjnymi na wzór pomieszczonych w opracowaniach z okresu PRL³, bez wątpienia wyrazistszych i przyjaznych dla oka.

Osobną kwestią jest trzymanie się niekiedy nazbyt ściśle języka źródeł. Czytając rozważania autora na temat ogólnych zasad dowodzenia walką w mieście (s. 316-318), trudno mi było nie odnieść wrażenia zapoznawania się z sowiecką instrukcją prowadzenia walki w terenie zurbanizowanym. Podobnie z sowiecką oceną działań artylerii niemieckiej (s. 335-336) – przypomina akapity z sowieckiego opracowania sztabowego powstałego po walkach.

W tak obszernym opracowaniu nietrudno dostrzec usterki, jak 337 DP zamiast 337 DGL (Dywizja Grenadierów Ludowych, s. 89; notabene skrót nazwy tej dywizji na s. 43 podano po raz pierwszy bez rozwiązania, podobnie jak 12 DPL – Dywizja Polowa Luftwaffe – na s. 89), 72 mm jako kaliber sowieckich dział pułkowych i dywizyjnych 76,2 mm (s. 243, przypis 426), 120 mm jako kaliber sowieckiej haubicy kal. 122 mm (s. 338), moździerz reaktywny zamiast raketowy (s. 337), Gowidino zamiast Gowidlino (s. 111), czy A. Cieślak zamiast Edmunda Cieślaka jako redaktor „Historii Gdańska”. Także konsekwentnie używana „Niemiecka Republika Federalna” zamiast Republiki Federalnej Niemiec, czy regularnie pojawiający się rusycyzm „Sowiet Wojenny” zamiast Rady Wojennej (Frontu), który pojawia się również w drugim tomie tego opracowania. Z kolei tytuł jednego z rozdziałów: „Kłopoty z dyscypliną żołnierską” (s. 359), podobnie jak passus o „nie zawsze racjonalnym pobieraniu reparacji wojennych z podbitych ziem wroga” (s. 22), w świetle znanych sowieckich praktyk, opisywanych zresztą przez autora, zdają się trącić eufemizmem. W odniesieniu do tomu drugiego tego opracowania odnotujmy, że członek KC WKP(b) Manuński miał na imię Dmytro, nie zaś Dawid (s. 30).

³ Zob. np. K. Sobczak, *Kierunek Bałtyk*, Warszawa 1978.

Tom drugi, jakkolwiek osobny, stanowi uzupełnienie tomu pierwszego o zagadnienia związane z ówczesną propagandą sowiecką towarzyszącą operacji zajęcia Pomorza Gdańskiego, a w szczególności Gdańska i Gdyni, w tym z jej przekazem i środkami wyrazu oraz bieżącymi i długofalowymi celami w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Lektura drugiej części monografii stanowiącej główne osiągnięcie naukowe w postępowaniu habilitacyjnym pokazuje, jak trudnym zadaniem badawczym jest ukazanie działań służb propagandowych w czasie wojny, zwłaszcza w odniesieniu do państw totalitarnych, a takim był Związek Sowiecki. Propaganda wojenna każdej armii służyć ma zwycięstwu poprzez zwiększenie efektywności bojowej własnych wojsk drogą umiejętnego oddziaływania na ich żołnierzy i oficerów. W przypadku armii państw totalitarnych, w tym wypadku Armii Czerwonej, obok czynnika oświatowego i wychowawczego w grę wchodziła wielostopniowa indoktrynacja oraz tworzenie na bieżąco kanonu urzędowej prawdy na temat wydarzeń militarnych i ich roli politycznej, która stawała się następnie podstawą przekazu, który kształtować miał obraz tych wydarzeń z perspektywy historycznej i służyć formowaniu pamięci historycznej zarówno „narodów Związku Sowieckiego”, jak i państw w narracji sowieckiej „wyzwalanych”, które na trwałe znaleźć się miały w orbicie wpływów ZSRR.

Praca ze zgromadzonym przez Habilitanta obszernym materiałem źródłowym w postaci akt związków operacyjnych i jednostek wojskowych Armii Czerwonej, naczelnych organów sowieckiej maszyny propagandowej jak Sowinform, wojskowych struktur politycznych, akt personalnych ich pracowników, dokumentacji nagrodowej żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, czołowych sowieckich gazet partyjnych („Prawda”, „Komsomolskaja Prawda”, „Izwestia”) i wojskowych („Krasnaja Zwiezda”) oraz wybranych gazet jednostek wojskowych, materiałów archiwalnych i wspomnieniowych do działań propagandowych filmu, radia i pracy fotoreporterów wymagała z pewnością znacznego wysiłku. Także wykorzystania pełni krytycznego aparatu badawczego, czego nie należy mylić z własnym doświadczeniem wieloletniej pracy w mediach, które jakkolwiek przydatne, nie musi być czynnikiem decydującym. Autor poszedł tu możliwie prostą drogą, wzorując się na swojej opublikowanej w 2017 r. pracy doktorskiej, podobieństwo do której widać szczególnie w rozważaniach wstępnych, dotyczących sowieckiej propagandy wojennej (s. 15-54)⁴. Scharakteryzował strukturę, zadania i metody pracy sowieckiej maszyny propagandowej przed wybuchem II wojny światowej i w latach jej trwania (choć tu brak informacji na temat

⁴ Por. T. Gliniecki, *Echa pancernego rajdu. Propaganda wojenna i kreacja mitów wyzwoleniczych na podstawie operacji mławsko-elbląskiej Armii Czerwonej w 1945 roku*, Gdańsk 2017, s. 14-69.

społecznej recepcji propagandowego przekazu w ZSRR na temat paktu Ribbentrop-Mołotow, s. 21), jej rozmaite środki przekazu i ich funkcjonowanie w warunkach frontowych oraz zamieszczone tam opisy działań Armii Czerwonej w operacji wschodniopomorskiej i w trakcie walk o kolejne obszary wybrzeża wraz z Gdańskiem, Gdynią i Sopotem łącznie z izolowaniem reszty niemieckich zgrupowań wojskowych na Mierzei Wiślanej i Półwyspie Helskim. Wśród środków przekazu wyszczególniono i omówiono udział w tych działaniach wspomnianych tytułów prasowych i ich korespondentów frontowych oraz fotoreporterów i filmowców. Całość składa się na spójny obraz organizacji i działalności sowieckiego aparatu propagandowego w trakcie tej operacji wojennej oraz jego metod oddziaływania na żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, kreowania mitów wyzwoleniczych (ze specjalnym zaznaczeniem zmiany niemieckiego Danziga na polski Gdańsk wraz z rzekomym udziałem pododdziałów 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte w walkach o miasto) oraz kanonów opisu wydarzeń i kształtowania w kolejnych latach obrazu wojennej przeszłości.

Generalnie jednak zasadniczą metodą jest tu referowanie zawartości źródeł sowieckich, w częściach dotyczących opisów walk – z największym udziałem relacji prasowych i opinii z dokumentacji nagrodowej, czemu od czasu do czasu towarzyszy krytyczny komentarz autora. Ponieważ odnosi się to w dużym stopniu do przebiegu walk przedstawionych już wcześniej w tomie pierwszym, towarzyszą temu nieuchronne powtórzenia znanych już wątków, choć tym razem przedstawianych z perspektywy relacji prasowych z pola walki. Nie bez znaczenia jest też fakt, że autor generalnie afirmatywnie przywołuje, także w formie obszernych cytatów, ten materiał, nie podejmując prób zweryfikowania wiarygodności tego przekazu⁵. W trakcie lektury trudno pozbyć się tego wrażenia, nawet jeśli autorowi metoda ta służyć miała do ukazania obrazu sowieckiej narracji propagandowej. Taka monografia, nosząca cechy opracowania materiałowego, ma przez to swoje zalety, niemniej jednak autor, nawet jeśli miejscami analizuje cele i mechanizmy działania sowieckiej propagandy, to jednak pozostaje zasadniczo na poziomie opisu zjawiska. Dlatego, choć z pewnymi zastrzeżeniami, można się zgodzić z zarzutem, który wybrzmiał niedawno, braku zastosowania w tej pracy innej metody niż opisowa i braku w związku z tym ujęcia komparatystycznego, także z uwzględnieniem

⁵ Niezależnie nawet od korespondencji z pola walki, prosiło się jednak o komentarz do spostrzeżenia, jakie poczynił z obleganego Gdańska korespondent wojenny Floty Bałtyckiej Wsiewołod Wiszniewski, że ostrzał i bombardowanie Gdańska to „słuszna zemsta, choćby za zniszczony Tallin i za Leningrad” (s. 100). Tymczasem zniszczenia powstałe w Tallinie w 1944 r. były efektem sowieckiego bombardowania tego miasta w trakcie zdobywania go przez Armię Czerwoną.

literatury anglojęzycznej, a mówiąc wprost: zachodniej⁶, przy oparciu się przede wszystkim na źródłach i literaturze sowieckiej i rosyjskiej. Jeżeli zatem ujęcie tytułowego problemu w formie zaprezentowanej przez autora broni się, to jedynie w ścisłym związku z tomem pierwszym i jako jego dopełnienie, tak by obok analizy operacji militarnej przedstawić jej wymiar propagandowy, zarówno w sensie bieżącego oddziaływania na walczące oddziały, jak i informowania o tym społeczeństwa sowieckiego, budując jednocześnie podstawy pod kształtowanie pożądanego przez kierownicze polityczne i wojskowe czynniki sowieckie obrazu tamtych wydarzeń w pamięci historycznej oraz w historiografii, czego renesans obserwujemy w Rosji i na obszarze posowieckim, a także w Europie i innych częściach świata od lat kilkunastu.

Konkludując, dr Tomasz Gliniecki jest ukształtowanym badaczem o znaczącym liczebnie i wartościowym dorobku naukowym, choć pozycjonowanym regionalnie i skoncentrowanym w największym stopniu na problematyce związanej z dziejami militarnymi Prus Wschodnich i Pomorza Gdańskiego w pierwszym półroczu 1945 r., głównie w kontekście działań bojowych Armii Czerwonej i towarzyszącej im sowieckiej działalności propagandowej. Równie duży dorobek cechuje aktywność naukowo-organizacyjną Habilitanta i jego działalność na rzecz popularyzowania wiedzy historycznej na temat dziejów regionu elbląskiego i wydarzeń ostatniego okresu II wojny światowej w regionie Pomorza Gdańskiego i Żuław Wiślanych. Dwutomowe opracowanie zgłoszone przez Habilitanta jako główne osiągnięcie naukowe, mimo przedstawionych uwag krytycznych uznać należy za znaczący wkład w rozwój polskiej historiografii wojskowej przede wszystkim w tomie pierwszym, zawierającym opis i analizę działań bojowych w trakcie operacji wschodniopomorskiej Armii Czerwonej od stycznia do maja 1945 r. Tom drugi przynosi z sobą – co jest cenne dla dalszych badań, w tym ujęć komparatystycznych – usystematyzowany materiał do dziejów sowieckiej propagandy wojennej w latach II wojny światowej oraz jej rozmaitych bieżących funkcji, a w dalszej kolejności roli w tworzeniu kanonu przedstawiania i postrzegania tych wydarzeń w kontekście wartości wysiłku bojowego Armii Czerwonej oraz jej wyzwolenieckiego mitu, mającego w przyszłości cementować pogląd o szczególnej roli ZSRR i jego sił zbrojnych w II wojnie światowej i wyzwolaniu narodów Europy spod jarzma hitlerowskiego, a jednocześnie

⁶ K. Rosner-Leszczyński, *Głos krytyczny w sprawie książki Tomasza Glinieckiego „Gdańsk’45. Propaganda. Opanowanie Pomorza przez Armię Czerwoną”*, „Gdański Notatnik Historyczny”, t. 3: 2024, s. 207-212. <https://notatnikhistoryczny.pl/wp-content/uploads/2025/01/GdanskiNotatnikHistorycznyTom32024str207-212.pdf>

działać na rzecz wykluczenia z dyskursu historycznego wiedzy o sowieckich zbrodniach tamtego czasu i ujarzmieniu narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

4. Konkluzja

Dorobek Habilitanta, jak również rozprawa stanowiąca główne osiągnięcie w postępowaniu habilitacyjnym uprawniają do sformułowania wniosku, że posiada on dostateczne kompetencje naukowo-badawcze, naukowo-organizacyjne i dydaktyczne, by zostać samodzielnym pracownikiem nauki. Dlatego zgodnie z art. 219 ust. 1 Ustawy z 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2018 r., poz. 1668 z późniejszymi zmianami) wnoszę o dopuszczenie dr. Tomasza Glinieckiego do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.

Przemysław Olkowski